NAPOLEON SĄDEK: „NA KURACJI" — PATRZ STRONA 4-ta

PEŁNA TABELA LOTERJI NA STRONIE 5-tej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 2·50 z odbiorem w administracji

Kupon premjowy dn. 15 września 1934 r.

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 16 września 1934 r. Nr. 265

Zrywamy z kontrolą!

Znaczenie decyzji Polski w sprawie traktatu o mniejszościach

Z trybuny genewskiej padły wczoraj ważkie słowa ministra Becka. Nic więc dziwnego, że wywołały one na słuchaczach oraz w świecie politycznem olbrzymie wrażenie. Wczorajszy dzień w Genewie stał pod znakiem Polski, na naszej delegacji skupiało się zainteresowanie świata politycznego. Druty telegraficzne wiodące z Genewy do stolic wszystkich państw podawały mowę min. Becka, a szpalty wszystkich gazet europejskich pełne są rozważań na temat decyzji Polski.

Co się stało? Obok traktatu Wersalskiego, na którym opiera się Liga Narodów, istnieje traktat o ochronie mniejszości narodowych. Traktat o szlachetnych ideach i słusznych podstawach. Sęk w tem, że ten traktat został dosłownie narzucony poszczególnym państwom i nie obowiązywał wszystkie. Wytworzyła się więc w rezultacie taka sytuacja, że z traktatu o ochronie mniejszości narodowych uczyniono broń polityczną, narzędzie nacisku państw niezwiązanych tym traktatem na państwa związane z nim.

Traktat o ochronie mniejszości narodowych przerodził się w doskonały instrument mieszania się do spraw wewnętrznych poszczególnych państw. Oczywiście, że taki stan rzeczy, stan nierównego traktowania państw, nie może się długo utrzymać.

Polska od pierwszej chwili broniła się przed upokarzającą kontrolą i opieką obcych. Wniosek Polski w tej sprawie był prosty i jasny: rozciągnąć zobowiązania traktatu mniejszościowego na wszystkie państwa, w przeciwnym razie Polska nie będzie mogła się czuć związaną wspomnianym traktatem. Otóż to właśnie oznajmił wczoraj min. Beck z mównicy genewskiej.



W KULUARACH LIGI NARODÓW

Francuski Minister Spraw Zagranicznych Barthou w rozmowie z Min. Beckiem w kuluarach Ligi Narodów.

Wobec tego, że traktat mniejszościowy nie zostanie rozciągnięty na wszystkie państwa więc polityczny sens przemówienia min. Becka jest następujący: Polska nie będzie współpracować z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości.

Tragedja wykolejonego człowieka

Skazany za lżenie Państwa Polskiego

RÓWNE. Pod panowaniem Jego Imperatorskiej Mości cara Wszechrosji był Aleksander Patałach nielada dygnitarzem w Równem. Zajmował odpowiedzialne stanowisko naczelnika urzędu pocztowego i jako taki paradował w mundurze oz dobionym złotemi guzikami.

Przyszła wojna i przewroty polityczne. Pan Aleksander podzielił los wielu innych urzędników carskich. Zdeklasowany i zniszczony materjalnie i moralnie spadał coraz niżej. Chwytał się byle jakiej pracy, rozpoczął nawet studja duchowne, ażeby zostać księdzem prawosławnym. W hierarchji cerkiewnej nie posunął się zbyt wysoko. Został zaledwie psalmistą. Nigdzie jednak nie zagrzał miejsca. Jakiś duch niespokojny opanował wykolejonego człowieka. Pomnożył rzesze bezrobotnych, zalegających duży dziedziniec przed gmachem rówieńskiego zarządu miejskiego.

Magistrat m. Równego rozpoczął w grudniu ub. r. roboty inwestycyjne, których właściwym celem było zatrudnienie bezrobotnych. Prowadzono na wielką skalę roboty meljoracyjne na bagnach ciągnących dookoła zamku ks. Lubomirskich. Przyjęto kilkudziesięciu robotników, wśród których znalazł się b. naczelnik poczty Aleksander Patałach.

Były dygnitarz carski, niepomny na to, że żyje w Polsce, że jako obcokrajowiec korzysta z azylu bezpiecznego i gościny kraju, który jemu podobni gnębili i eksploatowali w bezwzględny sposób, zaczął buntować robotników, wychwalać stosunki panujące w Sowietach i wyrażał się tak obelżywie o rządzie polskim i najwyższych dostojnikach w Państwie, że został wydalony z pracy i stawiony przed sąd.

Sprawa Aleksandra Patałacha znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Równem.

Przewodniczył s. o. Sipowicz, oskarżał prok. Obst, bronił adw. Kobylański.

Patałach przyznał się wprawdzie do winy, próbował jednak wmówić sądowi, że do użycia obelżywych słów zniewolony został przez kpiny robotników, wypominających mu carskie „złote guziki".

Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonego i skazał go na półtora roku więzienia.

Krwawe rozruchy trwają

Wojsko w pogotowiu przeciw strajkującym włókniarzom w Rhode Island

WASZYNGTON (PAT). Komisja rządowa, która usiłowała doprowadzić do porozumienia pomiędzy właścicielami zakładów tkackich a strajkującymi robotnikami, zrezygnowała z dalszych wysiłków wobec nieprzejednanego stanowiska fabrykantów, niezgadzających się na żadne proponowane im podstawy porozumienia.

Sprawozdanie, opracowane przez komisję, stwierdza niepowodzenie jej wysiłków, dając jednocześnie wyraz poglądowi, iż w razie zastosowania innych metod, możnaby wkrótce doprowadzić do sprawiedliwego i skutecznego załatwienia zatargu.

Narazie obydwie strony przygotowują się do długotrwałej walki. Strajkujący zapewniają sobie pomoc innych związków robotniczych, przemysłowcy wzmacniają straż, broniącą fabryk.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy oznajmił, iż zwróci się do prezydenta Roosevelta, by przedstawić mu sytuację, jaka obecnie wytworzyła się w przemyśle włókienniczym St. Zjdnoczonych.

NOWY JORK (PAT). W Woonsocket na Rhode Island pomiędzy policją a 10-tysięcznym tłumem, który usiłował rozbijać sklepy, doszło do starcia.

Policja zmuszona była do użycia broni palnej, wskutek czego jeden ze strajkujących został zabity, a 5 zostało ciężko rannych, z których 4-ch ciężko.

Mimo to postawa tłumu stawała się coraz groźniejsza i miejscowe siły policji okazały się niewystarczające do opanowania sytuacji, wobec czego za wezwano posiłki, które przybyły na miejsce w liczbie 5 samochodów ciężarowych.

HYDE PARK (PAT). Wobec zaostrzającego się strajku w przemyśle włókienniczym prezydent Roosevelt przesłał do Waszyngtonu polecenie, aby wojska federalne były w pogotowiu i na żądanie gubernatora Rhode Island zostały tam wysłane.

Rozkaz wymarszu wojsk nie został jeszcze wydany. Gubernator Green polecił aresztować wszystkich komunistów, uważając ich za sprawców krwawych rozruchów w Woonsocket i Sayles-Ville. Pozatem gubernator zwrócił się od organizacji b. kombatantów o współdziałanie w utrzymaniu spokoju.

Według ostatnich wiadomości rozruchy w Woonsocket powtórzyły się wieczorem. Wiele rodzin zabarykadowało się w swych domach, inne zaś opuściły miasto przy zbliżaniu się strajkujących. Strajkujący zdołali zaopatrzyć się w broń i amunicję.

Goście zagraniczni na Wołyniu

RÓWNE. Miarą coraz bardziej rosnącego zainteresowania Wołyniem są coraz częściej ponawiające się wizyty cudzoziemskich gości. Po wizytach Niemców i Włochów, przybyła na teren Województwa wołyńskiego amerykańska pisarka p. Grace Humphery z New Yorku. Pani Humphery wydała ostatnio w języku angielskim dwie bardzo interesujące książki p. t. „Warszawa" i „Kraków". Obecnie zwiedza Wołyń, interesując się specjalnie nowym porządkiem rzeczy w wyzwolonym z pod panowania rosyjskiego Wołynia, ażeby następnie swe wrażenia ująć w formę nowej publikacji.



STRAJK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W AMERYCE

W Ameryce, jak wiadomo strajkuje obecnie około pół miljona robotników przemysłu włókienniczego. Na zdjęciu — jeden z przywódców robotników przemysłu włókienniczego wygłasza przemówienie agitacyjne na wiecu w Charlette w stanie Półn. Karoliny.

Skazanie dyrektora banku

WILNO. Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę byłego dyrektora Chrześcijańskiego Banku Ludowego „Rola" w Nowo - Wilejce Aleksandra Kwaśniaka, oraz księgowego tegoż banku Aleksandra Staszkiewicza.

Obaj zajęli ławę oskarżonych pod zarzutem sprzeniewierzenia — każdy w swoim zakresie: dyrektor zdefraudował 45 880 zł., a jego księgowy tylko 79 zł. 10 gr. Kwaśniak cieszył się całkowitem zaufaniem udziałowców i klijentów banku i dopiero ks. kapelan dr Nowak, który widział rozrzutny tryb życia Kwaśniaka, wykrył całą aferę.

W wyniku całodziennego przewodu sądowego ogłoszony został poźnym wieczorem wyrok, mocą którego Kwaśniak skazany został na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, a Staszkiewicza skazano na 8 miesięcy więzienia za fałszerstwo i zawieszono mu tę karę na przeciąg 3 la..

„Wspólnota Interesów"

pod zarządem przymusowym

KATOWICE (PAT). Sąd okręgowy odrzucił wczoraj zażalenie p. von Plessa, przeciwko ustanowieniu zarządu przymusowego i mianował zarządcą przymusowym inż. Henryka Kowalskiego, znanego przemysłowca, doniedawna pracującego we „Wspólnocie Interesów". Decyzja sądu okręgowego jest ostateczna.

Statek tonie

LOS ANGELES (PAT). Statek „Hawaia", który wysłał sygnały „S. O. S.", znajduje się w odległości 800 mil na północ od Balbo.

Załoga statku składa się z 42 osób. Statek walczy z niezwykle silną burzą i grozi mu zatonięcie.

Zwycięstwo polskich skrzydeł w Challenge'u

Gedgowd pierwszy zakończył raid

Entuzjastyczne przyjęcie zawodników w Warszawie

PRAGA. Uczestnicy zawodów samolotów turystycznych dookoła Europy wystartowali wczoraj rano z lotniska praskiego w godzinach między 5.43 a 6.18. Pierwszy wyleciał Dudziński, za nim Zacek i Włodarkiewicz. Bajan opuścił Pragę o 6.11.

PRAGA — KATOWICE

Wkrótce po starcie ostatniego samolotu odleciał 3-motorowy niemiecki Junkers z pomocą techniczną, a o godz. 7-ej polski samolot 3-motorowy Fokker z dowódcą ekipy polskiej płk. Krzyczkowskim, a za chwilę drugi polski samolot nr. 13, pilotowany przez kpt. Budkiewicza.

KATOWICE — LWÓW

KATOWICE. Po godz. 7-ej rano rozpoczęło się lądowanie samolotów challengowych, które wyleciały z Pragi.

Pierwszy wylądował na lotnisku Włodarkiewicz godz. 7.13, dalej lądowali Balcer, Gedgowd, Dudziński, Passewald, Osterkamp, Zacek, Seideman, Anderle, Skrzypiński, Ambruz, Hubrich, Płonczyński, Bajan, Hirth.

Wszystkie maszyny, które wystartowały z Pragi przyleciały do godz. 8.15 na lotnisko w Katowicach i zaraz odleciały w dalszą drogę.

LWÓW. Wylądowali tu pierwsi lotnicy polscy: Gedgowd o g. 9.17. Dudziński o g. 9.24.

Publiczność powitała żywiołowemi oklaskami uczestników Challenge'u, którzy pierwsi opuścili się na lotnisko lwowskie.

W aparacie Dudzińskiego zauważono mały defekt w oliwieniu. Aparat wprowadzono do hangaru, celem naprawy.

LWÓW — WILNO

Wszystkie samoloty, które przybyły do Lwowa, po krótkim odpoczynku odleciały do Wilna.

Macpherson podczas przymusowego lądowania pod Jaworowem koło Lwowa uszkodził podwozie.

W aparcie Balcera stwierdzono pęknięcie sprężarki. Lotnik Junck zameldował uszkodzenie ostrogi przy ogonie.

PECH WŁODARKIEWICZA

Również Włodarkiewicz był zmuszony do przymusowego lądowania i do Lwowa nie doleciał.

Z lotniska katowickiego na tę wiadomość wystartował na miejsce przymusowego lądowania sierżant Działowski z 2 p. lotniczego. Równocześnie z Warszawy, z fabryki P. Z. L. wystartował na miejsce lądowania Włodarkiewicza mechanik Balcerzak.

LIDA. O godz. 12.02 pierwszy przeleciał nad Lidą aparat kpt. Gedgowda, a o godz. 12.08 aparat Passewalda.

WILNO. O godz. 12.30 wylądował na lotnisku wileńskiem Gedgowd, a w 3 minuty później opuścił się na lotnisko samolot Passewalda.

MACPHERSON ZŁAMAŁ PODWOZIE

Według otrzymanych wiadomości, Macpherson podczas lądowania pod Jaworowem złamał prawą część podwozia.

Ze Lwowa wyleciał natychmiast na miejsce samolot, wiozący pomoc techniczną. Samolot ten zabrał ze sobą towarzysza Macphersona — Quentin i powrócił z nim do Lwowa.

Ze Lwowa wysłano do Jaworowa samochód ciężarowy, celem przytransportowania samolotu Macphersona na lotnisko w Skniłowie. Jeżeli na lotnisku lwowskiem znajdą się odpowiednie części zamienne, Macpherson będzie mógł ruszyć w dalszą drogę.

Samolot wojskowy, pilotowany przez kpt. Bleichera, wystartował po raz drugi do Jaworowa, gdzie wylądował przymusowo Macpherson.

Kpt. Bleicher przewiózł Macphersona samolotem na lotnisko lwowskie. Samolot Macphersona załadowano na samochód ciężarowy, który jest w drodze do Lwowa.

WILNO — WARSZAWA

GRODNO. O godzinie 13.26 przeleciał pierwszy przez Grodno Gedgwod, zrzucił meldunek i odleciał w kierunku Warszawy.

WARSZAWA W OCZEKIWANIU NA BOHATERÓW

(M. G.). Od g. 12 na lotnisko Mokotowskie płynie zwarty tłum. Przez gęstwinę przedzierają się z trudem samochody i motocykle. Przy bramach tłok nie do opisania. Zwraca uwagę olbrzymia ilość młodzieży szkolnej. Przyjechały nawet wycieczki szkolne z pobliskich miast.

Lotnisko jest wspaniale udekorowane. Porządku pilnują 500 policjantów i wojsko. Tłum narazie wypełnia wszystkie zlecenia, ale zgóry wiadomo, że w „odpowiednim momencie" przerwie kordon i szeroką falą zaleje lotnisko.

Słońce praży niemiłosiernie. Uderza na każdym kroku wielka ilość kwiatów. Szczególnie panie tulą miłośnie całe pęki kwiecia. Przyniosły je dla polskich lotników. Przez głośnik nadawane są od czasu do czasu komunikaty. Tłum słucha uważnie. A gdy pada nazwisko Polaka, okrzykom niema końca.

Godz. 1 p. p. Na lotnisku kordon policjantów nie dopuszcza poza „władzą" i prasą nikogo. Wpobliżu urzęduje komisja kontrolna. Przez szerokość lotniska wije się niby wstęga, olbrzymie płótno. To meta. Samolot musi przelecieć nad metą, a wtedy urzędująca komisja łapie czas.

Z minuty na minutę przybywają tłumy. Na trybunach i miejscach stojących ścisk nie do opisania. Wszędzie jest tłok tak niezwykły, że nie można nawet oddychać. Ludzie gniotą się i prażą na słońcu. Nikogo to jednak nie odstrasza. Za chwilę bowiem spodziewany jest przylot zawodników.

PIERWSZY NADLATUJE POLAK

Jest godzina 2-a po południu. Według zapowiedzi, pierwszy lotnik spodziewany jest za 20 minut. Naprężenie wzrasta.

Wreszcie na horyzoncie ukazuje się mały punkcik. Dalekowidze sygnalizują, że to samolot. Istotnie, po upływie paru minut nad morzem głów warkocze motor. Przelatuje przez punkt kontrolny, okrąża lotnisko i ładnie ląduje.

Jesteśmy przy samolocie. Drzwiczki kabiny otwierają się i przy kierownicy siedzi kpt. Gedgowd. Czas przylotu godz. 2 m. 20.

W 10 minut później nadlatuje Niemiec Passewald. Po krótkiej przerwie lądują: Bayer, Osterkampf, Seidemann, Huebrich, Skrzypiński. W pół godziny później nadlatują Czesi:

Czesi mają już murowaną nagrodę zespołową.

Zkolei nadlatują: Hirth i dwaj Włosi François i Angelo. Ale nie na nich czekają tłumy. Meldunek z trasy donosi, że kpt. Bajan wystartował z Wilna o 3.05. A więc niedługo przyleci! Tłum już zawczasu wznosi entuzjastyczne okrzyki.

Zniecierpliwienie rośnie. Nie pomagają „przeboje" wygrywane na płytach a nadawane przez potężne głośniki.

Nagle na trybunach zrywa się nieludzki wrzask. Spostrzeżono samolot! To musi być Bajan. Istotnie po upływie kilku minut rozpoznajemy RWD.

Samolot pruje ostro powietrze, przelatuje nad punktem kontrolnym, poczem po kilku pięknych wirażach, ląduje. Już zdaleka widać, że tłum zrywa się ze swych miejsc. Nawoływania przez głośnik nie pomagają. Tłum pragnie „bezpośrednio" witać kpt. Bajana. Nie baczy na nic! Policjanci tworzą żywy mur, dzielna policja staje na bieżni przed trybunami.

W tym samym czasie samolot przyrolował. Poprzez okienko widać spokojną twarz dzielnego lotnika, kpt. Bajana i jego towarzysza, st. sierż. Pokrzywki. Panie przedzierają się przez tłum i po chwili samolot przypomina... kwiaciarnię.

Pod stropy niebios wzbija się spontaniczny okrzyk:

— Niech żyje kpt. Bajan!

Po zgaszeniu samolotu, kpt. Bajan w towarzystwie siostry i st. sierż. Pokrzywki przejeżdża w samochodzie przed trybunami. Powitanie jest istotnie wzruszające. Dodajmy, że kpt. Bajan przyleciał o 16.50.

O 17.23 przeleciał Płonczyński. Publiczność i jego wita entuzjastycznie, zarzucając go kwiatami.

O 17.35 wylądował plut. Buczyński.

Lotnisko pustoszeje. Wszyscy szykują się na dzień jutrzejszy.

Jutro bowiem odbędzie się ostatnia konkurencja turnieju: próba szybkości maksymalnej. Pierwszy samolot wystartuje o 3.10.

SPORT

DOCHÓD Z MECZU POLSKA — NIEMCY

Mecz Polska — Niemcy, jak wynika ze sprawozdań skarbnika Polskiego Związku Piłki Nożnej, zgromadził około 34.000 widzów. Liczba biletów sprzedanych wynosi 31.600 Czysty dochód wyniesie przeszło 20.000 złotych.

KIEDY SIĘ ODBEDZIE MECZ REWANŻOWY?

Termin meczu rewanżowego Polska — Niemcy w Niemczech, nie został dotychczas ustalony. Wedłng pogłosek krążących w niemieckich kołach sportowych Niemcy mają zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej rozegranie meczu w Berlinie dopiero za dwa lata.

NOWE KOLARSKIE REKORDY POLSKI

Na wczorajszych zawodach kolarskich na Dynasach ustalono szereg nowych rekordów Polski.

W biegach za prowadzeniem motoru Stahl pobił wszystkie rekordy Polski na dystansach od 5 do 25 klm. Lista nowych rekordów jest następująca: 5 klm. — 4:10 sek., 10 klm. — 8:12.8, 15 klm. — 12:14,4, 20 klm. — 16:16,8, 25 klm. — 20:15,4 sek.

W biegu amerykańskim parami na 50 klm. zwyciężyła para Feige — Bryszke — 32 pkt. przed parą Dzięcioł — Włodarczyk — 24 pkt.

Na tandemie Popończyk i Frączkowski pobili rekord polski o 0,2 s., osiągając czas 11,4 sek.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W OSZCZEPIE OBURĄCZ

W Monachjum Niemka Gelius pobiła nowy rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz. Prawą ręką uzyskała 37.56, a lewą ręką 24.87 mtr Ogolny wynik brzmi 62.43 mtr. Dotychczasowy rekord światowy, należący również do Niemki Haux, wynosił 57.05 mtr.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

W dalszym ciągu 18-tej serji naszych zadań i ciekawych pytań prosimy o rozwiązanie następujących:

9. Zagadka.

Co to jest?
Wczoraj mówiono, że będzie jutro,
Jutro powiedzą, że było wczoraj,
Poto się kończy, by znów się rozpocząć
I nigdy nie wraca...

10. Pytanie.

Jacyby nasi Czytelnicy chcieli być: mądrzy, piękni, czy bogaci, i diaczego?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 5;
gazety Nr. 264

Stanowczy krok Polski

w zwierciadle prasy europejskiej

PRASA ANGIELSKA

Wystąpienie ministra Becka w Genewie omawiane jest na naczelnem miejscu w prasie angielskiej. Zwracając uwagę na fakt jednostronnego wyrzeczenia się przez Polskę zobowiązania międzynarodowego, przyjętego przed 15-tu laty, dzienniki angielskie podkreślają, że Polska oddawna nalegała na konieczność zmiany obecnej sytuacji i że opieszałość wielkich mocarstw w tej sprawie jest karygodna. Cała prasa stwierdza moralne prawo Polski domagania się zmiany i reakcja dzienników angielskich jest naogół raczej życzliwą dla Polski i dla polskich argumentów.

Organ Labour Party „Daily Herald", który stale w sprawach mniejszościowych zajmował stanowisko bojowe, zamieszcza rzeczowy artykuł wstępny p. t.: „Polskie ultimatum", w którym, stwierdzając otwartą grę rządu polskiego, podkreśla konieczność zrozumienia stanowiska Polski.

Akcja Polski wywołuje zastrzeżenia o tyle, że stanowi cios dla świetości traktatów i dla autorytetu Ligi. Jest rzeczą bardzo trudną uzasadniać istnienie systemu, w którym mała grupa państw podlega kontroli, podczas gdy pozostali członkowie Ligi mają całkowitą swobode traktowania swoich mniejszości, jak im sie podoba.

Polacy oddawna uważali za obrażające upośledzenie to, że potępieni byli publicznie, jako niezdolni do rządzenia swojemi mniejszościami. Widzieli, jak represje włoskie w południowym Tyrolu i barbarzyństwa niemieckie wobec żydów uchodziły bezkarnie, a Liga Narodów nie była zdolna nawet palcem ruszyć, ponieważ ani Włochy, ani Niemcy nie podlegały traktatom mniejszościowym.

Obecnie najlepiej byłoby — zaleca dziennik — nie bawić się w bezcelowe potępienia, lecz starać się poważnie o nadanie ochronie mniejszości charakteru powszechnego i skłonić wszystkie państwa ucywilizowane, aby przyjęły postanowienia Ligi Narodów.

PRASA FRANCUSKA

Mowa ministra Becka — zdaniem korespondenta „Information" — wywołała w Genewie powszechne zdumienie. W pewnych delegacjach wyrażono przekonanie, że stanowisko rządu polskiego jest z punktu widzenia prawnego nieuzasadnione. W Genewie sądzą, że sprawa ta będzie przedmiotem obszernej debaty na zgromadzeniu Ligi.

„Naogół jednak, pisze dziennik, tego roku lepiej rozumieją w Genewie sytuację Polski w sprawie mniejszości. Jak wiadomo, traktat genewski, wiążący Niemcy, wygasa w tym roku. Po jego wygaśnięciu, Polska straci gwarancję Ligi Narodów, dla swoich mniejszości w Niemczech, podczas gdy Rzesza zachowuje dla swoich mniejszości w Polsce gwarancje na nieograniczony okres czasu przez traktat w Wersalu. Jest więc zrozumiałem, że Polska w braku upowszechnienia ochrony mniejszości narodowej pragnie conajmniej równości praw w tej sprawie z Niemcami.

PRASA SOWIECKA

Streszczenie mowy ministra Becka, wygłoszonej w Genewie, podane zostało przez prasę sowiecką jako największa sensacja.

Korespondent specjalny „Prawdy" p. t.: „Polska bomba w Lidze Narodów — sensacyjne wystąpienie ministra Becka" oświadcza m. in., że „mowa zawierała faktycznie zerwanie przez Polskę traktatów mniejszościowych".

Korespondent donosi, że minister Beck postawił kwestję generalizacji traktatów mniejszościowych nadzwyczaj ostro i niemal w tonie ultimatywnym. Podkreślone są przytem słowa polskiego ministra spraw zagranicznych, że „propozycja ta nie napotka specjalnego poparcia", oraz „oficjalny ton" o zaniechaniu współpracy z międzynarodowemi organami w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości". Tonu tego użył minister Beck, nie bacząc na nieunikniona opozycję.

Wedle korespondenta, krok polski wywarł wielkie wrażenie i jest oceniany jako poważne posunięcie w dziedzinie polityki zasadniczej. W kierowniczych kołach genewskich krok ten jest rozpatrywany jako chęć zadania ciosu Lidze.

PRASA SZWAJCARSKA

Komentując mowę ministra Becka, genewska „La Suisse" stwierdza, że, jeżeli stanowiła ona niespodziankę, to tylko dlatego, że zapomniano o kwestji mniejszościowej, w rzeczywistości bowiem sprawa, wysunięta przez delegata polskiego, nie jest bynajmniej nową.

Dziennik omawia obszernie cały system ochrony mniejszości, podkreślając jego wyjątkowość i nielogiczność, i stwierdza, że inicjatywa polska stawia przed zgromadzeniem sprawę zasadniczą, która od 12 lat czeka na załatwienie. Polska żąda obecnie energicznie, aby zmieniony został system, który uświęcił krzyczącą nierówność traktowania.

PRASA AUSTRJACKA

Wiadomość z Genewy o odmownem stanowisku Polski wobec paktu wschodniego i o deklaracji polskiej w sprawie mniejszości narodowych, wywołały w wiedeńskich kołach politycznych bardzo silne wrażenie.

Prasa wiedeńska zamieszcza depesze z Genewy na naczelnych miejscach, zaopatrując je sensacyjnemi tytułami.

Dziennik wieczorny „Telegraf" sądzi, że miedzy Polską i Niemcami panuje daleko idąca Ententa. Odrzucenie paktu wschodniego przez Niemcy dowodzi, że Niemcy chcą zachować sobie wolną rękę wobec Rosji, państw bałtyckich i Czechosłowacji. Polska zapłaci — zdaniem „Telegraphu" — pewnego dnia rachunek za sojusz z Niemcami. Przez odmowne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego wzmocniła się pozycja Włoch wobec Francji. Dziennik stwierdza wkońcu że we Francji rośnie opór przeciwko sojuszowi Francji z Rosją.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

— Posłuchaj mnie — rzekła z naciskiem Ryśka Olgierdowi — póki liczyłam na to, że jestem jeszcze kochana, nie rozumowałam... Szłam za tobą naoślep... Myślałam sobie tylko, że jeżeli kark skręcimy, to przynajmniej oboje razem. Dziś sytuacja się zmieniła: Mężczyzna w twoim wieku jest jeszcze młody, a kobieta w moim wieku — już stara. Nie czuję się już na siłach trzymać cię przy sobie mojemi wdziękami. Czeka mnie zapomnienie i porzucenie. Wyrzucisz mnie na śmietnik, jak stare ubranie, które kiedyś było nowe i piękne a dziś jest już zrudziałą szmatą... Ze śmietnika przyszłam i mam na śmietnik powrócić???

— E... zawracasz głowę...

— Wcale nie... Każda kochająca kobieta marzy o tem, aby zatrzymać swą piękność jak najdłużej, bo wie, że tem tylko trzyma przy sobie ukochanego mężczyznę... Ja... już nie potrafię dłużej... Pierzchnęła już moja uroda... nazawsze.

Olgierd tylko wzruszył ramionami i szepnął bez przekonania:

— Zdaje ci się...

— O, nie! Dobrze wiem co mówię... Przyszła więc teraz godzina, abym wreszcie uporządkowała moje sprawy życiowe, zabezpieczyła sobie starość, może niewesołą, ale przynajmniej spokojną, zrywając całkowicie z dotychczasowym trybem życia.

— Jakim sposobem?

— Bardzo zwyczajnym. Jesteś moim dłużnikiem. Mam dowody. Będziesz musiał zapłacić, co mi się należy. Mam na ciebie sposoby...

— Co??? Ośmieliłabyś się?

— A dlaczego nie? Muszę zebrać tyle gotówki, ile się da. Sprzedam domek, bo mi niepotrzeba całego domu i to tak kosztownego. Spienięże, co będę mogła i wyniosę się gdzieś na głuchą prowincję, aby tam żyć z procentów. Muszę, trudno... Miałam szaleńcze ambicje... Niestety, zawiodły mnie...

— Jakież to były ambicje?

— Byłam tak głupia, iż wierzyłam w twoją miłość ku mnie. Myślałam, że może... ale lepiej o tem nie mówić... Wszystkie kobiety w niebezpiecznym wieku miewają takie złudzenia... do czasu...

— Ależ, zapewniam cię, że mylisz się — zawołał Olgierd zniecierpliwiony — wygadujesz jakieś niestworzone rzeczy, pleciesz trzy po trzy...

Ryśka spojrzała na Olgierda z pogardliwym uśmiechem i zapytała:

— Może będziesz mnie zapewniał, że mnie jeszcze kochasz?

— A czy to takie niemożliwe?

— Przysięgnij...

— Przysięgam na wszystko, co mam najświętszego w życiu...

— ... że tylko mnie kochasz???

— No chyba... — bąknął Olgierd, zirytowany już temi pytaniami.

Poczem dodał z uśmiechem:

— Jedyną twoją współzawodniczką jest dama... pikowa... No i... jej towarzyszki...

— Więc ty... mnie... wciąż jeszcze kochasz? — zapytała podejrzliwie.

— Spodziewam się...

Ryśka wzruszyła ramionami i rzekła dziwnym tonem:

— Kłamiesz...

Powiedziała to nawet bez gniewu.

Złość, jaka ją chwyciła po przeczytaniu listu Elżuni, nagle opadła.

Łatwość, z jaką hrabia Olgierd kłamał, nie wiedząc, że Ryśka miała w ręku dowód jego nieprawdomówności, budziła w niej głęboką pogardę ku niemu, niemal niesmak.

Wiedziała dobrze, że musi się wyrzec Olgierda, ale nie chciała, żeby mu to uszło bezkarnie.

Nie wolno jej wszakże było dać poznać po sobie, że knuje zemstę straszliwą.

Zapytała spokojnie:

— Czy doprawdy nie zdołasz zdobyć brakujących pieniędzy gdzieindziej?

— Nie...

— A co gdyby mnie nie było na świecie?

— Strzeliłbym sobie w łeb...

— Tak, to dobra myśl — rzekła najobojętniej na świecie.

Olgierd umilkł, zdumiony obojętnością Ryśki.

Ona zaś po chwili rzekła:

— Bo ja wiem? Możebym i miała dla ciebie sposób ratunku...

— Mów...

— Spieniężymy wszystko, co nam pozostało... Mówię „my" tylko przez grzeczność, bo wszystko, co masz i tak do mnie należy... Uzyskana suma będzie moim posagiem. Ożenisz się ze mną i wyjedziemy gdzieś na prowincję albo nawet zagranicę, tam życie jest tańsze. Jeżeli mnie doprawdy tak kochasz, jak zapewniasz, to będziesz chyba jednak wolał małżeństwo ze mną, niż kulkę w skroń.

Olgierd skrzywił się, zgrzytnął zębami, zaciął wargi i... milczał uparcie.

Ryśka dodała spokojnie:

— Nie zmuszam cię do natychmiastowej odpowiedzi... Daję ci czas do namysłu...

— Całe szczęście... — bąknął Olgierd.

— Daję ci miesiąc czasu do namysłu.

Olgierd drgnął... Bo przecież taki sam okres on dał Elżuni, o czem Ryśka wiedziała z jej listu.

W tej chwili właśnie Olgierd dostrzegł go na swem biurku.

— To moje ostatnie słowo — mówiła tymczasem Ryśka.

Olgierd wszakże nie słuchał. Rzucił się na ten list i szybko schował go do kieszeni, spoglądając trwożnie na Ryśkę.

Zapytała:

— Co to za list?

— Nic ważnego...

— Mniejsza o to, zresztą... Ważniejsza rzecz: czy się decydujesz... już?

— Nie... Muszę się namyśleć... Co nie przeszkadza, że mogłabyś narazie wyłożyć te piętnaście tysięcy na rachunek owego posagu...

— Dobrze... Choć nie wiem jeszcze jak je wytrzasnę... Chociaż... mam sposób. Ale pisz...

Siadł przy biurku. Podyktowała mu:

„Stwierdzam, że jestem winien okazicielowi niniejszego 15.000 złotych, otrzymanych jako pożyczkę, zwrotną w każdej chwili na pierwsze żądanie wraz z odsetkami po pięć od stu".

— Już podpisałem. A gdzie pieniądze?

— Będziesz je miał za godzinę.

— Świetnie.

— Ale pamiętaj o mojej propozycji małżeńskiej, bo..

Dalszy ciąg nastąpi.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Mimo tych wątpliwości Korzyk, zgodnie z poleceniem Przybosza, postanowił nie zaniedbać niczego, by otoczyć „opieką" Noderskiego.

Już następnego dnia Korzyk zaszedł do „stróżówki" na Koszykowej, witany serdecznie przez dozorcę, nieco nieufnie przez jego żonę, wietrzącą w przybyłym „kompana od kieliszka". Na polecenie męża, przyniosła niechętnie małą butelkę wódki, trochę wędliny, ogórków i bułek, obiecując sobie, że na tem musi się skończyć, w przeciwnym razie przepędzi nowego znajomego miotłą.

Rozmowa toczyła się już z ożywieniem, bo jakoś dogadali się, że znają te same strony, które przemierzyli w żołnierskich butach w czasie wojny światowej. W pewnej chwili we drzwi wsunął głowę jakiś mężczyzna.

— Co tam u pana Marcina tak wesoło? — pytał przybyły.

— Wejdź pan dalej! — zapraszał dozorca. — To od hrabiego lokaj — szepnął do ucha Korzyka. — Napije się pan z nami.

Lokaj wszedł i uścisnąwszy ręce obecnym, przysiadł się do stołu.

— Coś pan hrabia nie przychodzi — zagaił dozorca rozmowę.

— A niech nie przychodzi! — odpowiedział mrukliwie lokaj.

— To poco mu trzymać takie mieszkanie i płacić drogie komorne?

— Stać go na to, niech płaci. Ja mam przynajmniej spokój.

— Długo tego pewnie nie będzie — zauważył dozorca. — Zacznie niedługo od żony odlatywać i innych szukać, jak to u nich we zwyczaju. Będzie sobie sprowadzał kobiety. Już zgóry wie o tem i mieszkanie trzyma.

— Pewnie! — mruknął lokaj, sięgając po bułkę. — Kiedy kobiety głupie, to co ma ich żałować? Mnie tam zresztą nic do tego.

— A nie wie pan, co to było z taką ładną młodziutką blondynką? Raz ją przywiózł pijaniusieńką, powiadam panu. Ale więcej już jej nie widziałem. Na nogach nie mogła się utrzymać... No wie pan to sklepowa z Marszałkowskiej — przypomniał dozorca.

— Lata i za nią.

— Sam widziałem jak wystawał z samochodem przed sklepem. Ale teraz coś jej nie widzę. Może kupił jej już mieszkanie i nie potrzebuje wyczekiwać.

Jeździ do niej na Pragę — poinformował lokaj.

Korzyk przysłuchiwał się w milczeniu, wolno żując bułki z wędliną.

Po pierwszej butelce mimo oporu pani Marcinowej poszła następna.

— Ciekaw jestem, czego się tu jeszcze dowiem— pomyślał Korzyk.

POHOPNE PODEJRZENIA.

Temperatura pijatyki w ciasnej i dusznej „stróżówce" pana Marcina rosła stale. Nawet pani Marcinowa porzuciła dotychczasową wstrzemięźliwość i podniecona dwoma „większemi" sięgnęła po trzeci, zachęcając gości do jedzenia. Śmiała się głośno, poklepywała lokaja po ramieniu, a ten stracił zupełnie swą dostojną sztywność i wtórował pani Marcinowej.

Wszystko to niewiele ciekawiło agenta i szukał już tylko pretekstu, by wycofać się na świeże powietrze. Pan Marcin w miarę, jak pił, stawał się coraz bardziej zamyślony i ponury.

W pewnej chwili ni stąd ni zowąd uderzył pięścią w stół i powiedział:

— A ja wam powiadam, że to nie mógł być nikt inny tylko Wymirski ten, co o nim gazety pisały.

Korzyk nastawił ucha.

—Co ci tam stary po głowie chodzi?—zawołała pani Marcinowa.

Poparł ją zaraz lokaj:

— A kto to taki ten Wymirski? — zapytał od niechcenia Korzyk.

— Gazety o nim pisały, że przepadł, jak kamień w wodę. Akurat tego samego dnia, kiedy hrabie....

— Niema o czem gadać! — przerwał lokaj. — Przywidziało się panu i wyłazi pan z temi głupstwami. Przecież mówiłem panu, że to niemożliwe, bo akurat „mój" miał wtedy randkę z teściową i przyjechała do niego. Rozchorowała się u niego i musieli ją zawieź do domu. Aż doktora wzywali. Wiem wszystko dobrze, bo z szoferem Montemorta rozmawiałem. Czego pan się uczepił tego Wymirskiego?

— A ja wam mówię, że to on wchodził na schody.

— A może nie on? Może to zupełnie kto inny do kogo innego. Może jakiś gość szedł na 2-gie do doktorostwa? Skąd pan wiesz? Nalej pan lepiej i gadaj pan o czem innem.

Pijatyka przeciągnęła się do paru godzin. Korzyk wreszcie podziękował za gościnne przyjęcie i niby chwiejąc się na nogach od nadmiaru alkoholu, wyszedł.

Nie żałował godzin, spędzonych w duszności: natrafił wreszcie na nikły wprawdzie i niepewny ślad, który go utwierdził tem mocniej w postanowieniu, że za wszelką cenę należy zbadać mieszkanie kawalerskie Noderskiego.

Plan już miał gotów: teraz należy skłonić lokaja do urządzenia przyjęcia w kuchni. Był przekonany, że gdy tylko tam się dostanie, potrafi już zajrzeć wszędzie i jeśli tylko będzie co ciekawego, to tego nie przepuści.

W mieszkaniu czytał kartę od Przybosza, który prosił go o skomunikowanie się z nim jaknajspieszniej.

— Czy ma coś nowego, czy niecierpliwi się chłopiec? — zadał sobie pytanie agent.

Zatelefonował jednak zaraz. Telefon odebrał Zygmunt Przybosz. Usłyszawszy nazwisko agenta, rzucił pośpiesznie:

— Niech pan bierze taksówkę i przyjeżdża do mnie. Mam parę ciekawych wiadomości.

Korzyk pospieszył.

W domu Przybosz starannie zamknął drzwi za sobą i, ledwie usadził agenta w fotelu, począł szeptać podniecony.

— Śledziłem sam Noderskiego. Jestem przekonany, że trafiłem na ślad Wymirskiego.

— Oho!

Dalszy ciąg jutro

NAPOLEON SĄDEK

Na kuracji

II.

Po całonocnej podróży znalazłem się w Truskawcu.

Zaledwie opuściłem stopnie wagonu, kiedy ze wszystkich stron otoczył mnie tłum pośredników, portjerów i właścicieli pensjonatów.

— Panie dobrodzieju, może do mnie! Panie dobrodzieju!

— Takiego wiktu, jak u mnie nigdzie pan nie znajdzie! — śpiewa mi nad uchem jakaś jejmość, ciągnąc mnie za rękę.

— U mnie jest bardzo wesoło — szepcze tajemniczo szpakowaty pan w binoklach. — Mandolina jest, wieczorem dancing, dwie bardzo wesołe panie z Lublina...

Zastanawiam się przez chwilę, co wybrać. Dobry wikt, czy mandolinę i wesołe panie.

Głupia młodość!.. Wybrałem wesołe panie...

W PENSJONACIE

Pierwszy obiad każę sobie podać do pokoju. Wikt rzeczywiście marny.

— Głupstwo! — pocieszam się — za to wieczorem będzie wesoło.

Wieczorem schodzę do jadalni. Gospodarz mnie nie oszukał. Mandolina jest, ale nikt na niej nie umie grać. Dwie wesołe panie z Lublina też są.

Jedna ma tak na oko z 52 lata, druga znacznie mniej. Najwyżej 49.

Obydwie są bardzo wesołe. Cierpią na obstrukcję i doktór kazał im się dużo śmiać i tańczyć.

Co wieczór, po kolacji, tańczą ze sobą do upadłego, śpiewając sobie do tańca.

Szczególnie wesoła jest starsza. Śmiała się tak serdecznie, aż jej w pewnej chwili wyleciały na podłogę zęby. Skoczyłem, żeby je podnieść, ale mnie uprzedził pies gospodarza.

Goniliśmy go aż na podwórze.

— No, powiedz pan sam. Czy nie wesoło u mnie? — dopytywał się gospodarz.

Obsługa jeszcze gorsza, jak sam wikt.

Kiedy przy kolacji zwróciłem kelnerowi uwagę, że w zupie pływa mucha, spojrzał na mnie pogardliwie.

— Ta ciesz się pan, że tylko jedna! Ten gość przy oknie trzy znalazł.

Oburzony taką odpowiedzią wezwałem gospodarza.

— Panie gospodarzu! Niech pan nauczy swojego kelnera odpowiadać grzecznie.

— Zaraz się zrobi — uspokoił mnie. — Dam mu szkołę.

— Władek! — zawołał groźnie.

— Co jest?

— Cały sezon gości nie było. Roboty nie miałeś! A teraz — wskazał na salę — jak już mamy kilku zafajdanych gości, to ich porządnie obsłużyć nie możesz?

Po kolacji uciekłem z pensjonatu. Poszedłem tam, gdzie dobry wikt.

KURACJA

Nazajutrz zrana rozpocząłem kurację. Doktór zalecił mi pić conajmniej pięć szklanek „naftusi" dziennie.

Przy źródle panienki w białych fartuszkach nalewają z kranów rzekomo uzdrawiającą wodę.

Idę po nią z biciem serca i ze specjalnie kupionym kufelkiem. Spotykam pana Cukiermana z Warszawy.

— Pan tu też? — wita mnie.

— Jak pan widzi.

— Pewno piaseczek?

— Zgadł pan. A co pan ma, panie Cukierman?

Wzruszył ramionami.

— Co ma Cukierman? Cukier ma. Co może mieć innego?

— Słodka choroba.

Taki rok na moich wrogów.

Zwyczajna ironja. Co mi z tego, że mam cukier w analizie? Przecież go lizać nie będę? A herbatę muszę pić tylko gorzką, kawę gorzką, jeść tylko kwaśne...

— A „naftusię" pan pije?

— Siedem szklanek dziennie.

— I jak panu służy?

— Jak pies.

— Co to znaczy?

— Ciągle mnie trzyma na dwóch łapach. Posiedzieć nie mogę, poleżeć nie mogę. Ciągle na nogach, ciągle latam do ubikacji. Za Kusocińskiego się zrobiłem przez tę „naftusię". Ona pędzi człowieka, jak zwarjowana. Pan jej dziesięciu minut nie utrzyma. Jak my tu czasem w czwórkę siadamy do kart, to gra zawsze tylko trzech. Jeden jest zawsze w drodze.

— I co pan jeszcze robi?

— Co mam robić? Tu się nic nie robi, tylko albo się wlewa w siebie wodę, albo wprost przeciwnie.

Pan Cukierman westchnął ciężko.

— Pozatem po tej wodzie się strasznie odbija.

Podobne narzekania na „naftusię" słyszałem potem jeszcze nieraz przy źródle.

Oto dwie panie, popijające wolno „naftusię", rozmawiają o jej działaniu:

— Pani ma odbijanki?

— Jeszcze jak! Mnie się tak odbija, jakbym połknęła trzęsienie ziemi.

— A czem się pani odbija?

— Zwyczajnie. Zgniłem jajkiem. A pani czem się odbija?

— Mnie — sardynką.

Z oczu pani, której się odbija zgniłem jajkiem wyziera zazdrość.

— Sardynka?!! Co pani mówi? Pani ma zawsze szczęście...

(D. c. n.)



W 20-ą ROCZNICĘ HISTORYCZNEJ BITWY

We Francji obchodzono w tych dniach uroczyście 20-ą rocznicę historycznej bitwy pod Marną. Na zdjęciu — Marszałek Petain na tle sztandarów b. Kombatantów w czasie przemówienia okolicznościowego podczas obchodu rocznicy.

Pracownicy umysłowi w sprawie ubezpieczeń społecznych

Związki pracowników umysłowych opracowały memorjał do czynników rządowych w związku z projektowaną reformą ubezpieczeń społecznych.

W memorjale tym pracownicy umysłowi wskazują, że dotychczasowa działalność instytucyj społecznych winna być zorganizowana w kierunku usprawnienia przez decentralizację, lecznictwo zaś zmienione przez wolny wybór lekarza i, że dla zagwarantowania pracownikom umysłowym ich świadczeń, nieodzownem jest zachowanie odrębności organizacyjnej i finansowej ubezpieczeń pracowników umysłowych.

„Nie rozłączaj matki od dziecka"

(Z wizyty w zakładzie wychowawczym im. ks. Baudoin)



Wejście oraz gmach domu im. Boduena.

Przed przeszło 200 laty, za czasów miłościwie panującego Augusta II Mocnego, niezwykle aktualną stała się kwestja.. podrzucania dzieci!

Społeczeństwo ówczesne mało się jednak temi sprawami interesowało.

Coprawda rozpusta szalała na całym froncie, paniczyki i damulki bynajmniej nie stronili od orgji pijackich i... innych. Na tym odcinku zainteresowanie było niewspółmiernie duże.

Codziennie zwiększały się zastępy podrzucanych dzieci.

Zjawiskiem tem zainteresował się w owym czasie, w Warszawie, człowiek o gołębiem sercu, rzadkiej szlachetności i niezwykle ofiarny ksiądz Boduen.

Ze zgrozą patrzał na szaleństwa „wybrańców" i nieraz głęboko przemyśliwał nad sposobami przyjścia z pomocą nieszczęśliwym dzieciom. Nie bacząc na trudy, nie wyrzekając się jałmużny, zebrał pewną sumę i ufundował „Dom Podrzutków".

Wkrótce potem dzięki zabiegom niestrudzonego ks. Boduena, zakład otrzymał znaczne zapomogi. W r. 1758 zakład został znacznie rozszerzony.

Mijały lata, podrzucanie dzieci nie ustawało, a Zakład pracował z niesłychanym zaparciem się by podołać ciężkim zadaniom.

Jedno, co można postawić jako zarzut Zakładowi ówczesnemu, było, że tolerował... podrzucanie dzieci. Mianowicie w pobliżu Zakładu urządzone było coś w rodzaju kołowrotka z dzwonkiem. Matka, która podrzucała swe dziecko, dzwoniła i... uciekała.



Dzieci przy obiedzie w domu im. Boduena.

Zjawiała się Siostra Miłosierdzia i troskliwie tuląc do siebie dziecko zabierała do zakładu. Zwyczaj ten przetrwał do ostatnich lat i dopiero niedawno został zupełnie zaniechany.

Zakład powstał i był prowadzony wyłącznie z ofiar publicznych. Wzrastające z roku na rok potrzeby Zakładu wymagały co raz to większych zasobów materjalnych. I to właśnie stało się powodem, że zakład przeszedł ostatecznie pod bezpośredni zarząd władz miejskich.

Racjonalna ta reforma zapewniła Zakładowi warunki istnienia, ale z drugiej strony zahamowała niemal całkowicie ofiarność publiczną.

Onegdaj odwiedziła grupa dziennikarzy w towarzystwie dyr. Wydziału Zdrowia w Zarządzie Miasta p. Starczewskiego i dyr. Zakładu, dr. Lubczyńskiego, gmach i jego urządzenia.

W zakładzie znajduje się przeszło 900 dzieci, a w roku ubiegłym było ich około 1300. Zmniejszenie liczby nastąpiło wskutek zgonów, oddania dzieci matkom, lub przetranzlokowaniu do innych zakładów!

Na każdym kroku daje się zauważyć w zakładzie przesadna wprost czystość. Z drugiej strony przerażenie budzą sale gdzie znajduje się po 20 i więcej dzieci.

Zakład czyni duże wysiłki, by tę gromadę dzieci otoczyć jaknajracjonalniejszą opieką. To prawda. I tu właśnie podkreślić należy czynną pracę dr. Lubczyńskiego ze sztabem pielęgniarek i t. d.

Ale dla każdego jasnem chyba jest, że warunki w jakich te dzieci przebywają, są bezwzględnie złe. Na sali, względnie dużej gnieździ się 30 dzieci. Przeżywają one najniebezpieczniejszy wiek. Stale zapadają na najrozmaitsze choroby. Nim choroba zostanie spostrzeżona, nim dziecko znajdzie się w izolacji, musi dojść do zarażenia innych dzieci.

To jest właśnie pierwsza bolączka zakładu im. ks. Boduena. Brak pomieszczenia, brak poprostu powietrza dla tych nieszczęsnych maleństw, tak nieludzko porzuconych przez wyrodną lub też... głodną matkę.

Łóżko stoi obok łóżka, ciasno, powietrze z trudem przedostaje się przez okna i w takiej salce przebywają, a właściwie w zaraniu marnego życia wegetują drobne istotki ludzkie.

A zaradzić temu złemu, można tylko i wyłącznie przez ofiarność społeczną!!!

Miecz. Górka.

Pełna tabela loterji

Czwarta klasa — dziesiąty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

5000 zł na nr. 126021.

2000 zł. na nr. nr. 1709 10659 14235 17418 101234 104551 107289 114487 114746 127946 144763 151349 159860 161951

1000 zł. na nr. nr. 15563 15524 20085 21443 33238 34235 37634 35342 53380 54141 54184 55388 63119 63990 67248 68801 73904 80808 83380 92541 94923 96793 101861 101730 105842 110810 114005 117006 120005 124860 139717 144585 145660 152738 158629 161228 161690 164434 165948 169154

STAWKI
do przerwy

378 480 627 786 88 1085 110 93 281 82 366 475 632 722 938 85 2029 320 88 782 805 63 900 3027 529 895 9.0 80 4024 49 162 261 407 521 62 710 5000 106 51 89 262 499 815 902 12 58 6220 627 49 52 5 6 665 90 743 87 804 46 65 966 91 7076 467 561 628 702 23 928 8000 26 234 76 412 538 44 93 98 782 963 9089 96 147 57 77 82 89 215 370 71 414 39 508 12 633 769

10038 196 219 24 305 31 738 802 983 11327 69 507 62 86 677 721 12025 131 474 688 93 722 93 846 55 955 13013 122 63 309 42 400 708 14058 80 331 478 86 557 64 685 15038 75 179 93 379 91 469 98 507 917 16042 95 128 42 335 408 883 936 57 63 17009 495 673 723 895 907 12 18101 55 360 85 96 424 62 654 75 94 894 928 19006 85 181 94 236 78 346 406 30 643 726 87

20118 60 212 25 66 76 3 58 404 521 39 688 827 21174 210 57 78 88 369 542 58 658 80 744 22157 242 71 309 846 943 23065 131 143 202 452 98 737 41 877 24134 80 225 470 599 791 892 936 56 25026 222 25 94 318 91 576 624 706 43 82 89 819 26012 67 119 229 511 58 659 852 926 27153 60 76 303 624 70 28003 99 260 459 576 651 98 716 64 99 29025 146 47 261 335 625 731 76 914 45 48

30002 258 313 78 95 580 647 81 751 948 53 31143 65 216 370 420 612 78 713 963 32368 309 407 84 546 728 33448 89 545 600 61 783 86 918 58 34009 230 397 526 60 624 994 35008 26 28 338 421 819 79 914 68 36183 91 303 34 50 64 556 80 632 51 760 808 37042 181 208 315 47 95 440 602 6 38 714 922 38077 140 97 239 61 99 309 81 562 637 93 799 900 39060 65 97 101 262 363 446 527 56 60 624 991 94

40063 127 75 218 90 318 521 27 88 90 627 752 826 34 41 63 41021 98 523 42354 508 792 816 43 43142 264 301 423 632 97 943 44145 53 328 402 57 573 627 723 45015 308 624 27 52 748 977 46045 259 82 358 418 23 42 98 575 93 782 859 948 47001 54 287 597 857 88 904 30 93 48119 206 7 40 80 359 803 30 910 49136 418 48 613 761 8 2 26 917 19

50357 825 91 979 51368 426 80 606 95 72 75 865 930 52046 50 59 70 339 95 462 673 739 840 902 53230 80 99 324 304 24 72 406 98 589 54056 71 207 9 87 371 83 428 57 553 712 54 72 55 35 323 524 609 56007 89 114 64 259 68 85 393 94 440 635 746 57001 6 257 327 427 542 835 77 58227 31 359 421 81 507 629 47 956 75 59070 123 478 537 644 85 765 817 967

60016 52 720 49 93 466 529 724 834 960 72 61173 130 71 271 321 407 510 721 822 62273 96 431 510 27 603 96 833 63397 611 40 730 958 64180 471 76 571 77 620 27 841 995 65061 190 209 51 96 482 512 33 84 729 76 880 917 66007 93 309 96 463 515 61 64 854 92 991 67012 37 132 302 405 46 608 887 91 999 68124 204 73 305 16 49 411 604 81 88 945 73 90 69008 4 119 205 63 321 449 68 504 701 941 84

70300 311 425 40 61 532 664 706 847 910 20 71039 77 471 72070 117 19 52 232 974 96 73067 214 47 385 95 99 644 754 58 72 876 927 68 97 74181 208 70 346 53 635 76 843 44 71 909 60 75018 237 66 363 79 588 766 809 41 90 960 72 76014 66 117 33 270 345 54 541 69 645 85 97 785 962 77235 320 548 659 720 90 966 78113 55 272 345 519 86 935 48 85 79087 2 5 45 337

80297 513 604 786 802 932 81153 88 283 319 77 405 514 609 835 82048 196 372 403 11 93 558 60 603 783 83196 507 648 83 758 827 62 96 84149 340 77 472 551 95 845 85066 227 322 32 421 507 32 54 882 907 86062 204 33 341 63 438 601 66 87136 303 42 46 536 618 87 88178 234 373 421 516 681 89192 246 481 616 44 69 822 963

90002 141 71 218 32 38 64 81 359 442 48 939 91445 765 806 75 996 92193 95 258 323 663 68 788 880 974 93094 340 573 603 94079 143 89 220 338 400 657 81 754 95137 55 97 225 0 396 468 513 34 85 678 79 996 96129 327 424 52 5 9 635 721 27 828 74 960 97137 279 309 59 89 694 841 98008 143 251 391 537 56 714 802 45 947 99057 77 150 68 227 361 432 512 740 859

100035 157 414 68 987 88 101167 203 326 64 611 35 97 717 23 44 102163 286 443 80 98 584 92 636 745 61 816 103035 313 73 542 604 793 916 21 51 104240 323 59 95 436 573 792 834 105034 101 235 505 55 865 106311 35 63 409 43 596 685 744 872 980 107014 61 176 90 254 314 520 94 616 30 993 108402 9 553 658 792 857 69 992 109 04 46 360 636 860 62 964

110185 219 89 433 35 50 543 881 982 111003 158 70 305 593 770 825 89 933 55 112073 141 205 307 428 515 642 48 90 962 111126 45 77 216 28 338 448 572 89 633 771 900 11 20 114012 40 376 419 501 23 30 54 694 796 93 807 54 69 83 938 98 115039 100 227 385 508 73 616 45 845 939 116026 318 458 502 48 64 619 68 703 833 75 973 50 58 117102 4 364 449 67 704 26 34 49 76 118106 35 361 431 66 515 93 613 27 52 954 119094 214 41 94 614 95 823

120090 124 308 21 84 426 585 616 121153 59 76 256 95 342 459 60 573 82 600 25 34 781 897 122259 484 507 38 615 782 927 84 123023 44 73 139 387 447 617 50 801 946 124199 361 632 46 832 64 924 36 58 125019 26 60 80 183 281 331 46 566 671 769 820 43 69 126023 134 47 75 270 483 572 93 764 91 811 904 5 89 127039 104 268 349 401 10 503 686 834 71 915 74 128021 208 58 329 417 684 96 733 874 925 40 129182 342 637 93 766 863 99 963

130041 44 131 52 80 211 343 510 654 792 803 8 80 131005 95 180 251 344 443 560 866 967 99 132004 161 413 90 94 890 133043 114 41 54 202 344 412 509 53 76 608 24 88 728 906 134245 617 750 857 81 85 934 135028 89 270 32 300 502 754 66 803 85 136095 11 299 405 523 27 676 775 81 99 882 934 42 137013 29 47 108 80 302 46 68 574 80 750 924 158052 27 181 205 45 335 489 546 643 76 795 862 135030 430 49 51 736 53 948 88

140012 61 99 258 61 319 492 525 76 750 69 79 820 915 141004 39 167 81 249 84 371 77 403 15 42 520 72 906 16 142107 32 29 65 253 355 641 50 99 849 84 91 907 143241 343 511 19 639 144093 183 212 551 145053 64 75 109 17 99 455 595 617 97 793 818 49 57 146047 165 313 426 562 605 86 747 914 49 60 147009 58 196 518 614 34 148060 158 271 453 603 62 753 85 149052 93 141 203 78 313 415 40 591 618

150061 125 266 345 538 78 9 5 35 151007 60 204 52 83 315 711 87 152043 66 385 538 90 726 80 947 69 87 153025 141 254 67 330 49 555 74 723 967 154028 94 256 86 318 462 784 929 70 155076 175 316 70 471 554 715 856 156042 71 97 178 203 319 415 35 658 705 52 157125 77 247 331 95 415 593 654 731 845 158131 255 410 82 82 97 159013 155 381 658 803 947

160040 303 75 86 494 514 26 638 161072 138 61 78 99 241 53 66 325 494 531 55 705 898 901 162481 622 761 63 71 976 163150 271 308 482 596 164003 4 120 98 236 49 50 64 93 638 49 950 165440 600 76 156172 313 481 89 768 872 88 167109 448 95 523 611 26 63 98 708 37 902 17 23 168171 286 515 614 29 866 169023 139 274 320 554

STAWKI
po przerwie

252 746 1050 61 124 741 85 3309 451 61 521 893 4327 440 713 5488 721 978 6398 415 36 53 7196 298 527 657 787 846 970 8083 274 414 521 609 52 842 995 96

10039 340 86 564 771 818 111080 329 56 775 730 12148 311 36 72 521 58 739 13143 560 817 14011 773 829 73 15413 17 571 640 58 713 16233 618 23 863 17215 349 473 555 62 654 864 75 18094 399 674 726 19417

20443 893 969 21061 371 634 830 22216 84 343 23563 772 807 24324 441 645 25165 282 374 464860 26298 826 27685 707 939 28076 778 29162 569 743 47 803

30509 68 689 756 93 944 3104 148 96 374 904 32165 285 338 474 79 618 33147 387 504 776 855 60 34118 91 232 342 686 887 35205 15 49 569 62 24 872 36232 620 843 37012 488 501 39 934

38011 216 51 357 459 794 39306 595

40007 348 498 539 637 54 999 41122 65 483 42182 327 842 43066 90 328 445 594 611 903 44236 559 45106 656 46585 698 797 881 47257 300 635 36 61 924 48205 35 424937 49368 737 897 918.

50093 100 635 930 51654 823 52549 759 80 53374 86 403 567 834 928 54483 502 620 770 55199 409 528 812 975 56425 77 683 977 57058 337 812 938 58107 343 709 801 09 932 59168 207 52 87 608 702 882.

60108 588 94 781 94 911 61039 313 440 796 62436 683 957 63321 828 74 64282 625 760 925 55 65141 69 261 78 83 689 818 66376 67318 697 832 68003 317 785 861 69040 101 26 73 222 598 735 81 89.

70268 389 922 71285 882 935 72806 26 932 73334 439 717 88 74016 138 968 75359 408 521 55 76067 510 618 77165 512 762 880 78237 398 532 842 79011 274 505 879.

80338 523 725 78 81195 209 506 82222 468 80 683 83077 646 950 84016 294 455 85018 54 178 483 905 86321 32 498 838 65 87239 55 304 96 609 972 88486 890 906 89169 830 906.

90376 523 697 91063 190 247 86 840 69 92281 562 96 819 93160 483 574 99 752 962 94148 55 544 95125 30 229 388 96130 353 543 603 711 72 97085 156 239 371 690 785 950 55. 98238 458 572 747 979 99152 126 244 644 785.

100060 118 42 206 416 101058 449 927 102070 83 140 88 249 793 940 81 103366 532 78 896 940 104217 469 536 738 839 88 105083 106088 174 91 393 621 977 107042 223 55 459 897 929 108173 241 69 347 61 421 579 817 109048 280 498.

110097 182 214 419 24 531 663 67 756 111462 665 68 982 112213 34 420 729 113336 45 678 836 114082 592 904 115191 403 73 794 116024 178 81 228 587 615 738 862 949 117008 515 685 118225 69 76 612 724 29 49 119054 112 767 378 904

120040 204 572 219 121157 936 67 122107 333 55 497 990 124872 917 64 125061 108 511 659 63 126203 64 646 771 832 941 127249 305 675 759 873 128193 766 876 129021 143 576 82 662 730 931.

130045 369 769 860 131152 140 798 132092 143 828 133093 268 411 659 134076 349 71 797 986 135233 58 508 32 136813 137260 477 567 769 807 75 998 138348 755 89 884 139157 73 208 63 408 770.

140290 365 401 816 993 141721 818 81 142085 143405 634 80 82 765 835 925 144442 699 972 145400 622 895 964 146115 16 47 409 552 789 147636 938 69 99 148013 100 59 709 32882 149013 308 17 595 646

150090 14 31 239 83 151311 34 522 62 712 85 871 152172 366 689 94 153183 350 89 423 606 67 154142 6 236 669 765 808 919 81 155306 99 721 81 977 156152 573 936 48 157161 757 158003 378 606 57 894 159170 262 411 668 738 946

160103 338 403 87 711 161644 776 162049 276 592 935 90 163828 83 164316 85 577 797 854 165018 65 290 581 707 33 53 877 166089 113 333 763 167033 587 168887

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

50000 zł. na nr. 50272

15000 zł na nr. 83917

5000 zł na nr. 138321

2000 zł. na nr. nr. 3999 53870 71186 70593 107111 113956 118556 117572 127638 139821 143116 145625 149486

1000 zł na nr. nr. 5375 11312 17341 15948 19320 27660 29269 33497 35767 47559 47184 49235 53393 52691 57826 65799 69809 71582 73630 70977 70616 75764 77691 88816 90740 90304 92968 92867 96898 98304 103495 121868 128604 134862 146243 147231 151368 156798 157500 156189 164457 165690 165149

STAWKI
po przerwie.

67 91 4762 899 946 1284 354 884 2523 629 810 20 38 50 3082 246 446 786 4039 107 560 754 5254 426 505 639 6131 363 576 7291 442 751 908 8759 891 925 9034

10034 35 264 545 681 11055 78 159 544 12113 234 552 653 931 44 13157 275 486 751 14032 31 15303 879 16014 87 335 723 88 879 17125 307 550 663 733 808 19013

20326 59 474 750 821 905 21050 491 610 2 152 54 332 56 425 688 945 23021 567 717 24066 169 484 90 561 89 25361 453 604 714 49 833 26003 107 264 74 341 599 665 27165 336 91 691 799 28472 629 709 29041 582 667 712 849

30090 341 486 632 760 976 31079 271 305 550 3 355 33291 375 85 676 729 38 939 45 34471 700 928 35009 284 464 539 36543 931 37055 84 111 45 318 94 545 954 38495 684 737 899 39051 619 718

40213 782 890 997 41125 304 559 907 60 42333 516 61 43139 226 399 952 44259 331 537 666 804 74 45091 105 17 27 646 730 834 46239 495 657 87 874 47142 461 606 13 705 483 0 403 65 78 707 49099 563 75 473 99 844 921 51 64

50033 222 622 51332 747 52410 561 612 56 725 53039 338 627 797 54068 112 240 418 564 663 878 55028 112 259 350 56049 57 453 88 718 53 803 57403 87 58144 381 418 863 78 59047 265 362 803

60027 473 554 708 30 61275 493 564 678 806 69 62069 245 863 940 63393 878 926 64385 419 900 65100 758 66464 182 334 517 871 67036 151 785 68070 98 118 57 529 69012 62 67 227 327 81 562 787 987

70806 71023 187 505 896 950 72765 33 545 73053 258 785 936 74401 75348 886 626 716 41 123005 174 225 413 124096 137 95 232 555 606 48 767 125180 623 126414 34 523 683 88 92 707 801 128012 80 147 315 986 129223 75 301 30 593 896.

130037 38 123 334 428 68 557 618 50 887 977 131542 914 132603 945 133171 255 364 134485 701 43 90 930 135279 313 54 58 499 520 618 762 65 887 136242 532 765 88 862 982 137111 574 677 908 97 138031 63 760 139003 34.

140016 113 279 355 909 141199 616 954 142071 313 677 880 143000 100 262 382 664 73 97 822 66 44709 145468 682 95 839 46 951 146059 128 430 646 779 852 147273 148093 212 368 897 987 149050 79 490

150631 151004 83 228 554 725 877 984 152004 18 163 592 968 153028 44 203397 785 867 154338 429 52 810 39 61 155015 55 104 91 338 810 29 156262 529 656 876 927 157139 477 977 159027 215 74 440 631

160000 196 240 789 960 161093 120 527 716 20 816 43 964 162120 385 613 731 163495 660 755 164068 93 361 592 668 753 165147 54 300 492 593 754 166477 602 87 879 167062 623 984 168482 169102 66 306 963 76004 77159 264 600 856 70 76669 748 831 65 930 79209 571 75 688 907 16

80610 96 841 81823 90 82373 870 926 83146 294 402 08 734 889 84038 120 237 48 52 467 93 85574 606 838 986 86693 750 87250 987 88055 128 299 427 772 89007

90234 483 603 877 929 69 80 91115 725 92409 86 894 986 93006 757 94173 568 89 658 79 775 931 95286 417 77 615 931 96069 331 47 628 728 800 69 97022 77 697 99001 91 261 447 693 869.

100194 257 397 423 749 76 82 101186 409 518 71 783 858 900 55 102027 546 103004 594 848 950 104130 507 837 902 93 105036 91 116 240 416 552 106119 324 74 476 107104 794 950 108144 325 53 441 690 750 882 109769 910 41.

110135 55 299 461 642 80 111344 802 112245 705 40 861 113023 26 116224 35 727 41 41 803 114853 65 115250 367 905 116337 117103 382 551 69 676 870 965 118435 809 119187 155 93 622 855.

Wachmistrz zarąbał ojca szablą

Sąd skazał go za to na bezterm.nowe zamknięcie w zakładzie psychiatrycznym

Człowiek o strzępach nerwów, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod potwornem zarzutem zarąbania ojca szablą.

Jest to Zygmunt Staros, wysłużony wachmistrz zawodowy kawalerji, który pozostawał w wojsku od szeregu lat, a podczas wojny brał udział w wielu bitwach, zdobywając odznaczenia za waleczność.

Po odbytej wojaczce zatęsknił za spokojnem życiem, zamierzając osiąść na roli. Ojciec jego był zamożnym kolonistą i posiadał sporo gruntu pod Warszawą.

O schedę toczyły się jednak sprzeczki między krewnymi, co doprowadziło w rezultacie do poważnych rozdźwięków z rodziną.

Podczas jednej z takich sprzeczek, gdy ojciec za namową innego syna kategorycznie oświadczył, że Zygmuntowi nic nie zapisze, ten porwał swą ciężką szablę kawaleryjską, wiszącą nad łóżkiem i zaczął na ślepo ciąć ojca po całem ciele, gdzie popadło. Stary pod ciosami wyzionął ducha.

Następnie szaleniec zaczął gonić znienawidzonego brata i chciał jego skolei uśmiercić. Wreszcie ochłonął z wybuchu szału i zgłosił się dobrowolnie do policji, meldując o krwawem zdarzeniu.

Starosa, jako nałogowego alkoholika, poddano badaniu lekarzy - psychjatrów, którzy wydali o nim opinję, że w chwili popełniania zbrodniczego czynu nie miał możności kierować swemi odruchami. Został skazany na bezterminowe zamknięcie w zakładzie psychjatrycznym.

Żonobójca skazany na 7 lat

W pożyciu małżeńskiem Jana i Eugenji Bernhardtów nigdy nie było jaśniejszych dni. Początkowo przez pewien czas wprawdzie było wszystko bardzo dobrze lecz okazało się później, że Bernhardt ma usposobienie gwałtowne i jest z gruntu złym człowiekiem.

Rozeszli się więc, a główną przyczyną tego był fakt, że mąż tyranizował żonę. Mieli sklep w Warszawie, który Bernhardtowa porzuciła i przeniosła się do Łodzi na skromną posadę, utrzymując się z pracy rąk.

W tym czasie Bernhardt przyjął do siebie kochankę, z którą mieszkał przez parę lat. Wreszcie znudziła mu się, więc wypędził ją, a zaczął szukać żonę. Odnalazłszy ją, przepraszał gorąco, a ponieważ trafił na kobietę gołębiego serca, więc przebaczyła mu, zeszli się i przez pewien czas była idealna zgoda. Nie na długo jednak...

Bernhardtowie w Łodzi założyli hurtownię węgla. Żona jednak nie zajmowała się przedsiębiorstwem, a nadal pracowała na posadzie. Wkrótce dorobili się i kupili sobie dom przy ul. Tarnowskiej 4 w Łodzi.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby Bernhardt nie pił i przepuszczał majątku. Wracając z hulanek, wpadał w jakąś dziką złość i katował każdego, kto mu wpadł pod rękę. Największej dostawało się w takich razach córce, 19-letniej Lidji, którą bił, kopał i szarpał za włosy.

Dziewczyna taiła przed matką te wybuchy szału pijackiego, kiedy jednak nie dało się to ukryć, Bernhardtowa wyprowadziła się od męża, tym razem już na zawsze.

Zamieszkała u swej matki w Babicach, dokąd też przyszła wiadomość, że Bernhardt chce obdłużyć wspólny dom w Łodzi. Dała wówczas ogłoszenie do gazet, że za długi męża, zaciągnięte w knajpach, nie odpowiada.

W parę dni potem, Bernhardt przyjechał ukradkiem z Łodzi i celnym strzałem zza okna, położył żonę trupem. Ponieważ morderstwo to miało cechy uplanowania zgóry, sąd skazał żonobójcę na 10 lat więzienia.

Wczoraj sprawa Bernhardta była ponownie sądzona w apelacji. Bernhardtowi została złagodzona kara do 7 lat więzienia.

Skazanie 4 komunistów

Komunistyczna partja w Łodzi wydała wyrok śmierci na członka jaczejki, Wacława Rosowskiego. Działacz ten, aczkolwiek niegdyś bardzo zasłużony, bo miał za sobą kilka wyroków sądowych, ostatnio naraził się czerwonym towarzyszom.

Poprostu podejrzewano go o zdradę i nawiązanie kontaktu z policją.

To też sekretarz okręgu łódzkiego kom. — Partji, Bolesław Czarnota wydał rozkaz Rosowskiemu aby przybył na spotkanie poza miasto i wykazał swoją „pracę", bo krążą słuchy, że niewiele robi.

Gdy Rosowski przybył na umówione miejsce na odludziu, zauważył tam czekających nań pięciu komunistów. Wśród nich był także Czarnota. Zamiast wysłuchać usprawiedliwienia Rosowskiego, Czarnota znienacka dobył rewolweru i krzyknąwszy: „Giń szpiclu i prowokatorze", zaczął strzelać, celując w serce.

Kule lekko tylko skaleczyły Rosowskiego, który miał na sobie gruby kożuch i watowaną kamizelkę. Rzucił się do ucieczki, a wówczas zabiegli mu drogę inni komuniści, rzucając się z nożami. Rosowski wydostał się i z tej opresji, a przybiegłszy do najbliższego policjanta, opowiedział o całym zamachu.

Pod zarzutem wydania wyroku śmierci i usiłowania wykonania go stanęli przed Sądem Okręgowym: Bolesław Czarnota, o przezwisku „Jurek", Gitla Morawiecka, Stanisław Działek, który był przewodniczącym sądu partyjnego oraz 18-letni uczeń Majer Szpecht.

Sąd skazał ich wszystkich: Czarnotę na 7 lat, Morawiecką na 5 lat, Działka na 4 lata, a Szpechta na 2 lata w apelacji, lecz do wyroku nie doszło, gdyż sprawa została odroczona.

Wrzesień
15
Sobota
Nikodema

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu:

Ukaranie sędziego piłkarskiego

Komisja dyscyplinarna przy KOZPN w Krakowie, na ostatniem swem posiedzeniu skreśliła z listy członków bez prawa powrotu, byłego sędziego Traubmana. W motywach wyroku komisja dyscyplinarna podaje, że p. Traubman naraził na poważny szwank dobre imię i godność całego stanu sędziowskiego PKS. swem postępowaniem, które musiało wzbudzić wrażenie że wśród kol. sędziów znajdują się osobnicy, którzy z różnych powodów pokrywają niewłaściwe postępowanie pewnych klubów.

F.C. Milan (Medjolan)-Cracovia
Piłkarze włoscy poraz pierwszy w Krakowie

Najbliższa niedziela przyniesie jedną z największych sensacji jakie sportowy Kraków dotychczas przeżywał. Oto do Krakowa przybywają poraz pierwszy doskonali włoscy piłkarze, by zmierzyć się w szlachetnej walce z krakowskim klubem ligowym KS. Cracovia. Nie trzeba chyba dodawać, jaką doskonałą markę mają Włosi. Reprezentacja Włoch, zdobyła w tym roku na turnieju wszystkich najlepszych zespołów świata, pierwsze miejsce a zatem mistrzostwo świata, bijąc wszystkie drużyny w przekonywującym wyniku. W drużynie reprezentacyjnej Włoch, udział brało pięciu graczy F.C. Milan, a zatem zobaczymy prawie tą samą drużynę która zdobyła mistrzostwo świata. Jest wykluczonem, aby ktoś zajmujący się choć w części sportem piłkarskim, mógł być nieobecnym w niedzielę na boisku KS. Cracovia.

Miejmy nadzieję, że drużyna krakowska dołoży wszelkich starań by choć w części uratować nadszarpnięty honor piłkarstwa polskiego i z drużyną włoską wyjść z honorem.

Początek o godz. 15.30 na boisku Cracovii.

Cracovia—Wawel

Jutro tj. w niedzielę na boisku Ośrodka WF. przy ul. Zwierzynieckiej 27 odbędą się towarzyskie zawody w koszykówkę męską pomiędzy powyższemi drużynami. Cracovia po ostatniej przegranej z Wawelem w mistrzostwach, będzie starała się za wszelką cenę zrewanżować. Początek zawodów o godzinie 10.30.

Poprzedzą o godz. 9.30 zawody o mistrzostwo rezerw kl. A Cracovia II—Wawel II. Również i te zawody zapowiadają się nadzwyczajnie interesująco, gdyż od wyniku tego spotkania zależy która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo rezerwy.

Cracovia czy Garbarnia?

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem trzeci decydujący mecz szczypiórniaka (piłka ręczna) o mistrzostwo Okręgu krakowskiego pomiędzy drużynami Cracovi i Garbarni, odbędą się w nadchodzący poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 16.30 na boisku Makkabi. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach.

Krwawy zatarg o komorne

Przy ul. Lubelskiej w Krakowie, w realności własności p. Józefa Niedźwiadzkiego, powstała wczoraj krwawa awantura. Zamieszkały tamże 48-letni ślusarz Feliks Ozięblo, znajdując się od dłuższego czasu w krytycznem położeniu, zalegał z płaceniem komornego.

Wczoraj wieczorem przyszedł do mieszkania Ozięby kamienicznik Niedźwiadzki i wywołał awanturę, w czasie której krwawo pobił Ozięblę tępem narzędziem po głowie, tak że musiano zawezwać lekarza pogotowia ratunkowego, który zaopatrzył ofiarę rozwydrzonego kamienicznika.

Proces b. legjonisty

Proces b. legjonisty Hussa osk. o podburzanie, — odbędzie się dziś w sobotę dnia 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sądzie grodzkim w Podgórzu przy ul. Czarneckiego. Rozprawę prowadzić będzie sędzia Blazowski w sali Nr. 72. Sensacyjny ten proces będzie jak słychać, obfitował w ciekawe momenty, gdyż obrońca p. Hussa, adw. dr. Kuśnierz, zawnioskuje przeprowadzenie dowodu prawdy.

Zmiany w magistracie krak.

W związku z reorganizacją magistratu nastąpić mają przesunięcia na stanowiskach naczelników poszczególnych wydziałów i ich zastępców. Szereg wydziałów będzie połączonych, przez co kilku naczelników wydziałów zostaje — bez miejsca. Liczą się z tem, że wielu urzędników wyższych — przejdzie w stan spoczynku. Również poważne zmiany zajdą w przedsiębiorstwach miejskich. W zakładzie czyszczenia miasta kierewnictwo objął emerytowany oficer Wojakowski.

Wybór nowego wiceprezydenta

W najbliższym czasie ma nastąpić wybór wiceprezydenta m. Krakowa na opróżnione miejsce po błp. drze Landau.

Po mieście krążą rozmaite pogłoski na temat kandydata na wiceprezydenta. Podobno duże szanse ma kandydatura p. Spiry, dyrektora „Cara". Mówią, że warszawskie władze zaakceptowały tę kandydaturę.

Czy pogłoski te polegają na prawdzie okaże najbliższa przyszłość.

Proces konduktorów tramwaj.

Przed sędzią drem Zalipskim w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko szoferowi autobusów miejskich Leopoldowi Magasiowi, lat 31, oraz dwu konduktorom tramwajowym, Aleksandrowi Jurowi, lat 31 i Stanisławowi Krawcowi, lat 29.

Wedle aktu oskarżenia wszyscy trzej ułożyli sobie plan podjęcia uposażenia służbowego Armaty, korzystając z tego, że w kasie dyr. tramw. obowiązki kasjera objął nowy urzędnik dr Dültz, który nie znał jeszcze wszystkich pracowników.

W tym celu krawiec użyczył swojej karty służbowej na której oskarżeni wywabili chemicznie nazwisko Krawca, w miejsce to wpisali nazwisko Armaty. Fotografję w tej legitymacji zastąpili fotografją jakiegoś nieznanego osobnika, który nigdy nie był pracownikiem tramwaj.

Kartkę tę oskarżonemu Magosiowi wręczył Jurowicz, Dr. Dültz zauważył iż z kartą służbową Armaty iest coś w nieporządku. Wręczył ją znajdującemu się w kasie urzędnikowi Wilgockiemu. Widząc to Magoś zbiegł.

Na rozprawie Magoś przyznał przyznał się do winy, oskarżając pozostałych współoskarżonych twierdzeniem, że jednak działali wspólnie.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał Magosia na 6 m. więzienia, Jura na 1 rok, zaś Krawca na 8 mies. więzienia.

Oskarżonych bronili: adw. dr. Kohane i dr. Jan Bader.

W kilku słowach...

— Wczoraj przejeżdżał przez Kraków p. prezes Walery Sławek jadąc na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego.

— Przedstawiciel Agencji Havasa w Krakowie zwrócił się do prezesa Koła Żydowskiego posła Dra Thonu z prośbą o wyrażenie swej opinji o enuncjacji min. Becka, złożonej na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

— W dwudziestolecie istnienia 2 p. szwoleżerów rokitniańskich z racji zbliżającej się uroczystości wręczenia pułkownikowi nowego sztandaru przez miasto Kraków, wydano pod redakcją mjr. Tadeusza Łękawskiego piękną jednodniówkę, obrazującą bohaterskie dzieje pułku.

— Doroczna Konferencja Organizacja Młodzieży Tur Województwa Krakowskiego odbędzie się jutro w niedzielę 16 bm. o godz. 9 rano w sali Domu Górników w Krakowie (aleja Krasińskiego 16).

— Onegdaj udała się na Ratusz krakowski po raz trzeci delegacja obywateli Kleparza z p. St. Sycem na czele. Delegacja przedłożyła prośbę ludności Kleparza o ponowne wzbudzenie życia handlowego w tej dzielnicy przez przywrócenie placu targowego na Kleparzu.

— Na Błoniach krakowskich wzdłuż Alei 3 Maja stawia elektrowni miejska słupy, na których w niedługim czasie założone będą przewody elektryczne, celem oświetlenia Alei.

— Wczoraj w południe odbyła się na Rynku głównym w Krakowie obok płyty pamiątkowej T. Kościuszki defilada powracających z manewrów oddziałów wojskowych krakowskiej 6 dyw. piechoty.

— 2 pułk lotniczy z Krakowa wysłał wczoraj pomoc na samolocie prywatnym płk. Lewandowskiego d-cy 2 p. lotn. dla pilota Włodarczyka, który przymusowo lądował k. Brzeska.

— Nad Krakowem przeleciał wczoraj 3-motorowy Junkers, niemiecki, wiozący pomoc dla lotników niemieckich.

— Przed sądem okr. karnym w Krakowie stanął wczoraj 34 letni Jan Sanocki, egzekutor i inkasent Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, oskarżony o przywłaszczenie 5,774 zł. Rozprawę odroczono.

— Zatrzymano: Policja krakowska aresztowała Ehrlicha Maurycego. lat 32, zam. pl, Wolnica L. 11 za systematyczną kradzież zamków, oraz Bednarczyka Stanisława, lat 32, murarza, zam. ul. Ludwinowska L. 4, za oszustwo pieścionkowe.

— Zarząd Miejski w Krakowie zezwala na kąpanie się, oraz pławienie koni w Wiśle w miejscach przeznaczonych na ten cel a to z powodu obniżenia się stanu wody.

— W dniach 27—29 b. m. odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd fizyków polskich. Na zjazd ten przybędzie kilkuset uczonych.

Nadużycia w kasie kolejowej w Krakowie

Przed sądem w Krakowie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw kasjerowi kolejowemu w Krakowie St Grzybowskiemu oraz szwagrowi jego Marjanowi Ulińskiemu 31-letniemu murarzowi.

Akt oskarżenia zarzuca Ulińskiemu że skradł z kasy kolejowej 9.000 zł, a Grzybowski był oskarżony o wprowadzenie władzy w błąd.

Rozprawę odroczono.

Dziecko spaliło pół wsi

We wsi Krasnosiele (gm Hoszcza) koło Równego wybuchł pożar w stodole Łucjana Woźniaka. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania niszcząc doszczętnie 11 gospodarstw. Straty wynoszą 60.000 zł.

Jak ustalono pożar wzniecił 5 letni Witaljusz Woźniak syn Łukjana. Chłopak bawił się w stodole swego ojca zapałkami i w konsekwencji spowodował olbrzymi pożar.

Z teatru im. J. Słowackiego: „Zwyciężyłem Kryzys".

Cyrk Staniewskich:

Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. i 8.15 wieczorem.

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Cesarskie łowy" i rewja.
Apollo: „Przedmieście".
Atlantic: Katarzyna Wielka i „Kobieta — Tarzan".
Muzeum: „Pieśń Nocy".
Bagatela: „Piekło niedoświadczonych dziewcząt" i rewja „Jesienne zaloty"
Dom żołnierza: „Piekło zazdrości"
Promień: „14 lipca (Annabela)
Słonko: „Ludzie za kratami"
Sztuka: „Treador i kobiety"
Świt: „F. G. 1. Nie daje znaku życia"
Uciecha; „Paryż w ogniu".
Wanda; „Eskimo".
Zorza: „Adjntant jego wysokości".

Radjo

6.45 Audycja poranna, 7,50 Koncert. 11.57 Hejnał 12.03 Wiad. meteor. i przegląd prasy 12.10 Koncert i dziennik południowy 15.30: Wiadomości o eksporcie 16.30; Słuchowisko ze Lwowa 17.00 Koncert 17.50 Odczyt „Dom i rodzina 18.10 Wesoła audycja ze Lwowa 18.45 Reportaż z Warsz, 29.00 Koncert 19.20 Odczyt 19.30 Gramofon 19,50 Wiadomości sportowe 20.00 Zakończenie międzynarodowych zawodów lotniczych 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Recital fortepianowy.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem ulica Grodzka 22, pod Jagiełłą Plac Matejki 3, Apteka Nowowiejska ul Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami ul. Rakowicka 12, Apteka Sternbacha ul. Dietla 36.

W Podgórzu Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Redaktorzy Piasta przed sądem

Przed Sądem okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Czesław Weisło oraz Antoni Woźniak odpowiedzialny redaktor tygodnika ludowego „Piast". pierwszy oskarżony o to że napisał artykuł „Bicie dzieci w szkole" drugi zaś oskarżony jest o wydrukowanie powyższego artykułu.

Józef Łysankier czując się dotknięty powyższym artykułem wraz z całym gronem profesorów zaskarżył inicjatora artykułu oraz odpowiedzialnego redaktora.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Wcisłę na 3 m. aresztu, zaś Woźniaka uwolnił od winy i kary.

Rozp. przew. sę. dr Bobilewicz osk. pryw: popierał adw. dr Ringenheim.

Przeszedł na judaizm by poślubić ukochaną

Z Białegostoka donoszą nam o sensacyjnym wypadku jaki miał tam miejsce.

Mianowicie 30-letni urzędnik Marjan Łabędzki katolik, zakochał się w pięknej żydówce Bercie Wiśniewskiej, która mu się odwzajemniała miłością.

Młodzi chodzili że sobą przez dwa lata i zamierzali się pobrać a wczoraj zakochany Łabędzki wyjechał do Gdańska gdzie dokonał formalność w związku z przejściem na judaizm. Po dokonaniu formalności Łabędzki przeszedł na judaizm i w tych dniach ma się odbyć ich ślub

Szablą pokrajał żonę

Wczoraj miała miejsce w Warszawie krwawa awantura w domu przy ul. Wolskiej 26 między małżonkami Salomońskiemi.

Salomoński wrócił pijany i zaczął żonie ubliżać. Gdy ta zaczęła mu wymawiać jego lekkomyślność i złe traktowanie, Salomoński porwał wiszącą na ścianie szablę i zadał jej dwa cięcia w prawą nogę powyżej kolana.

Zaalarmowana policja zajście zlikwidowała, Salomoński zaś po wytrzeźwieniu, zawiózł żonę dorożką do ambulatorjum pogotowia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. 8 m. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02